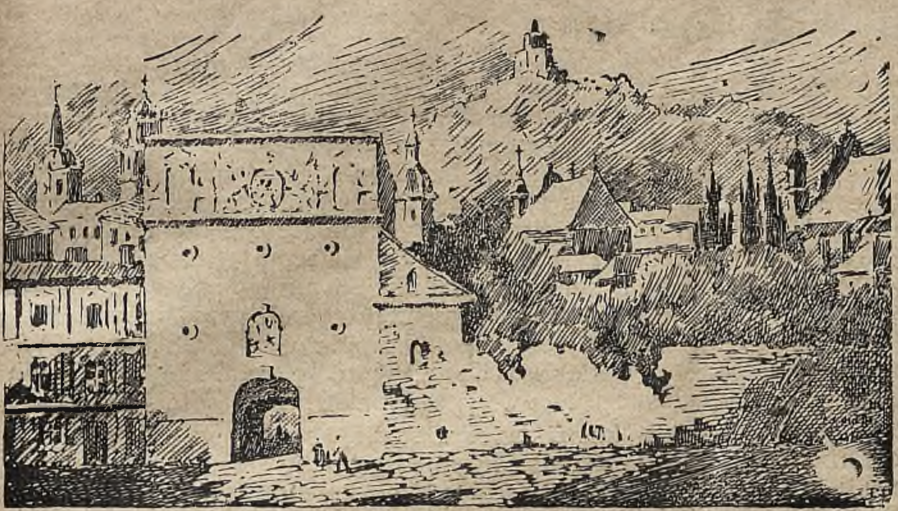
22-go września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 38.

Ostatnia podróż polskiego żołnierza.



Młody lotnik ś. p. major Ludwik Idzikowski przed kilku tygodniami roztrzaskał swą młodzieńczą głowę o skały dalekich wysp azorskich w pośrodku Oceanu Atlantyckiego. Złowrogie wichry złamały orli polot, samolot polski nie zdołał dotrzeć do Ameryki, lecz głęboki żal i wdzięczność nietylko Polski, lecz całego świata, towarzyszą szlachetnej ofierze walki z potężnym żywiołem przyrody. Piękny okręt polski „Iskra" przywiózł zwłoki młodego bohatera do rodzinnej przystani polskiej w Gdyni, koledzy poległego, oficerowie polskiego lotnictwa podjęli trumnę, w sztandar polski spowitą na swoje barki i otoczyli ją wartą honorową. Oto niosą ją z przystani do wagonu kolejowego, który zwłoki odwiózł do Warszawy. W stolicy odbył się uroczysty pogrzeb.

Sprawa żydowska.

Powstanie Arabów przeciw żydom w Palestynie wywołało przestrach wśród żydów. Podnieśli oni krzyk przeciw Anglji, że nie broni ich należycie przed napadami Arabów. W pismach angielskich pisze się wiele w sprawie żydowskiej i podnoszą się głosy, że Anglja nie powinna narazić sobie Arabów z powodu żydów. Rząd robotniczy angielski jednak pod naciskiem wszechświatowych bogaczy żydowskich ogłasza, że będzie wykonywał dalej opiekę nad żydami. Wojska angielskie już krwawią się w obronie żydów, ale niewiadomo, jak niebezpieczeństwo arabskie naprawdę wygląda. Żydzi, chcąc zachęcić Anglików do obrony, obiecują trzy. tysiące swoich machabeuszów posłać z rozmaitych krajów Europy, naturalnie najwięcej z Polski, do Palestyny, aby zorganizować z nich służbę bezpieczeństwa wcieloną do wojska angielskiego. Zbierają także żydzi w całym świecie ofiary na rodziny zamordowanych. W nieszczęściu swojem żydzi zaczynają się przymilać do Polski, głosząc, że jedynie obecny rząd polski, przez swego konsula w Palestynie bronił należycie żydów, a nawet głoszą, że dobrze by było, aby Polsce oddać opiekę nad żydami w Palestynie.

Słowem, jak bieda to do Polaków. Na żydków przychodzą ciężkie czasy. Anglja zastanawia się, czy ma interes narazić sobie cały świat muzułmański, za obronę żydów w Palestynie. W Rosji, wbrew rządowi sowieckiemu, coraz zawziętsza walka z żydami, w Niemczech, Rumunji i na Węgrzech, gdzie kochali żydów, rośnie przeciw nim wrogi nastrój.

Jak za czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy ich zewsząd pędzili, chowali się do Polski, tak samo teraz już nie bluźnią przeciw Polsce, już jej nie oczerniają, ale chcieliby schować się pod jej opiekuńcze skrzydła.

Przymilanie się na nic się nie przyda. Gdybyśmy mogli wszystkich poborowych i zapasowych żydów w Polsce uzbroić i wysłać jako stałą straż do Palestyny, to wielu żydów uciekałoby z wojska i przeklęłoby Ojczyznę, za którą trzeba umierać.

Możni tego świata, co mają tam swoje interesy, swoje drogi handlowe, Polsce rządzić tam nie dadzą.

Żydzi domagają się obecnie pomocy i współczucia Polski, a zapomnieli, jak oni przeciw Polsce w obronie Niemiec występowali na konferencji pokojowej, abyśmy Śląska, Gdańska i Prus Wschodnich nie otrzymali. Sprzyjali bolszewikom podczas najazdów, krzyczeli, że Polska nie dostanie Wilna i Lwowa, przewodzili ruchowi bolszewickiemu, stale Polskę oczerniali przed światem, głosząc brednie o pogromach. Grzechy ich są liczne i wielkie i trudnoby je wszystkie wymienić. Nie o to chodzi.

Przypominając to, stwierdzić tylko należy, że wszelkie skargi żydów na Polskę, były fałszem o ile obecnie głoszą, że Polska zasługuje na to, by jej Liga Narodów dała opiekę nad żydami w Palestynie. Stwierdzić także i to należy, co pisze historja żydowska, że nie było kraju, z którego by żydów nie pędzano, gdzie oni zanadto się rozpanoszyli. Arabowie kilka lat temu chętnie tanio ziemię żydom sprzedawali i chcieli z nimi nawiązać zgodne stosunki sąsiedzkie. Żydzi tak zaczęli prześladować Arabów, których jest znaczna większość w Palestynie, tak zaczęli się panoszyć i dokuczać, że wreszcie mieli Arabowie tego dosyć i żydów zaczęli przepędzać.

Żydzi muszą wreszcie się przekonać, że ich buta i zuchwałość musi wywołać odruchy dla nich niebezpieczne. Polski oni nie ukołyszą obecnie schlebianiem. Sprawa żydowska stoi u nas coraz poważniej. Polska młodzież, która kończy szkoły, musi walczyć coraz trudniej o kawałek chleba w swojej Ojczyźnie. Z Polski nie pójdzie, bo jest w kraju potrzebna i niema gdzie iść, bo Polska niema swoich kolonij. I tak setki tysięcy robotników Polaków poszło na ciężką pracę do kopalń i fabryk francuskich, a 3 miljony żydów jest w Polsce.

Czy to się komu podoba, czy nie, walka o chleb wymaga tego, że ci, których jest jako gości za dużo w Polsce, muszą ustąpić. Na ostatnich naradach „Rozwoju" w Poznaniu słyszeliśmy, że nawet na wschodzie są miasta, gdzie rzemiosło i handel polski się rozwija, a żydowski upada, gdyż Polacy szukają warsztatów pracy. Synowie włościan wielkopolskich kilkadziesiąt lat temu, gdy im było ciężko na ziemi, poszli do miast, wyparli żydów i stworzyli polskie mieszczaństwo.

Taka sama walka bez krzyku i namiętności, jako konieczny wysiłek o kawałek chleba, rozpoczęła się dzisiaj i potęgować się będzie w Polsce. Dzieci wielkopolskich mieszczan, których jest za dużo na tamtym obszarze i synowie włościan z innych dzielnic polskich idą i pójdą coraz większą ławą na zdobycie sobie pracy w miastach.

Już w niektórych powiatach Małopolskich, jak Nowosądeckim, synowie gospodarzy po skończeniu szkół średnich idą do handlu w znacznej ilości i żydów usuwają.

Tak samo młodzież akademicka coraz bardziej będzie ostro występowała przeciw zalewowi żydowskiemu wolnych zawodów i urzędów.

Nauka z tego jedna. Żydzi przy swoich stosunkach i bogactwie w świecie muszą znaleźć sobie ziemie, gdzie ciężką pracą na kawałek chleba pracować będą. Polska na swojej ziemi musi dać przedewszystkiem chleb swoim dzieciom.

K. Wierczak.
poseł na Sejm.

Kto to był Kazimierz Pułaski?

W październiku obchodzona będzie w Polsce wielka rocznica. Mianowicie, mija w październiku 150 lat od śmierci wielkiego bohatera narodowego, Kazimierza Pułaskiego. Zginął on w Ameryce, w bitwie pod twierdzą Savannach, w stanie Goergia.

Pułaski wsławił się w całej Europie. On to w najcięższym dla Polski czasie, za panowania ostatniego króla naszego Stanisława Augusta Poniatowskiego, gdy moskale zalali wojskiem całą Polskę, stworzył razem z ojcem i braćmi związek zwany Konfederacją Barską, w obronie świętej wiary naszej i wolności. Te walki trwały cztery lata do r. 1772-go, gdy Kazimierz Pułaski broniąc się na Jasnej Górze musiał wreszcie ustąpić. Wtedy wyjechał do Ameryki walczyć przeciw Anglikom o wolność Stanów Zjednoczonych i tam poległ. Prezydent Ameryki wydał nakaz, aby w całych Stanach bardzo uroczyście obchodzić w dniu 18 października pamięć wielkiego bohatera.

Nieodwołalny termin zamknięcia P. W. K.—30 września.

Wbrew rozszerzanym pogłoskom, jakoby Powszechna Wystawa Krajowa miała odroczyć termin swojego zamknięcia, stwierdzamy stanowczo, że niema o tem mowy.

Przeciwnie Wystawa zostanie zamknięta 30 września, o godz. 6-ej wieczorem.

W tym kierunku odbywają się też już przygotowania.

Między innemi wiadomo, że w akcie zamknięcia, bardzo uroczystym, wezmą udział przedstawiciele rządu z premjerem na czele, zaproszeni zostaną członkowie Komitetu Honorowego i Obywatelskiego P. W. K., grup wystawiających, miasta Poznania, władz administracyjnych, wojskowych, organizacyj dziennikarskich i najszerszych kół obywatelskich.

Ewangelja święta

na niedzielę osiemnastą po Świątkach

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 9. w. 1 – 8.

W on czas: Wstąpił Jezus do łodzi, przeprawił się na drugi brzeg, i przybył do miasta swego. A oto przyniesiono Mu porażonego, leżącego na łożu. Jezus zaś, widząc ich wiarę, rzekł do porażonego: Ufaj synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto kilku uczonych myślało sobie: On bluźni! Ale Jezus, przejrzawszy myśli ich, rzekł: Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiej? — powiedzieć: „Odpuszczają ci się grzechy twoje" — czy też powiedzieć: „Wstań i chodź swobodnie?". Żebyście jednak wiedzieli, iż Syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto mówi do porażonego: Wstań, bierz łoże twe, a idź do domu twego. A on zerwał się i odszedł do domu swego. Rzesze zaś, widząc to, przelękły się i wielbiły Boga, który dał taką moc ludziom.

Nauka.

„Wstań, bierz łoże twoje, a idź!".

Nie tylko do onego porażonego, lecz do każdego grzesznika, pragnącego przebaczenia, stosują się te słowa Zbawicielowe: „Wstań, bierz łoże twoje, a idź!".

„Wstań", podźwignij się z niemocy, otrząśnij się z lenistwa, w jakie popadłeś od chwili upadku twego grzechowego! Syn marnotrawny, gdy poznał niedolę swą, powiedział sobie: „Wstanę i pójdę do ojca!

„Bierz łoże twoje" — to ciężar obowiązków, to jarzmo przykrości i przeciwności, to krzyż, na którym odtąd ciało twe często będzie rozpięte, jeżeli chcesz należeć do Chrystusa, w myśl św. Pawła: „Którzy są Chrystusowi, ukrzyżowali ciało z namiętnościami jego". Bł. Małgorzacie ukazał się Pan Jezus, dając jej do wyboru trzy dary: albo potwarz albo choroba albo prześladowanie. Ona namyśla się: potwarz? nazwą cię może ladacznicą, ciebie, niewinną... o Boże!

Choroba? widziała siebie na łożu boleści w stanie, wzbudzającym niechęć, wstręt u domowników.

Prześladowanie?... będą ją, księżniczkę z rodu odpędzać od progu jak cygankę-żebraczkę.., może obiją, wtrącą do więzienia!? Gdy tak sobie rozważała, stał przed nią Ukrzyżowany. Na dłoni, od gwoździ przebitej, trzymał te trzy dary do wyboru. Który z nich wybierze święta? Ona wzdrygła się, wyciągnęła nagle ręce i krzyknęła: „Wybieram wszystkie trzy!".

„Idź do domu twego", gdyż tutaj „nie mamy miasta trwałego; innego szukamy — domu Ojca naszego, który jest w niebiesiech".

Bohaterska śmierć zakonnicy, usiłującej wynieść z palącego się klasztoru Najświętszy Sakrament

W czasie pożaru, jaki wybuchł w jednym z klasztorów katolickich w Anglji, przełożona zakonnic zginęła bohaterską śmiercią w płomieniach. Uratowawszy przy współdziałaniu innych osób wszystkich mieszkańców klasztoru, w tem 58 dzieci, obarczonych przeważnie kalectwem, dzielna zakonnica usiłowała wynieść jeszcze z płomieni Najświętrzy Sakrament, ale została pogrzebana pod gruzami walącego się kościoła.

Dla katolików śmierć ofiarna tego rodzaju nie jest czemś zdumiewającem, ale jest rzeczą charakterystyczną jak do tego bohaterskiego czynu odnosi się nie katolicka opinja Anglji. W pogrzebie zmarłej tragicznie zakonnicy brał udział tłum nietylko katolików, ale i niekatolików, a prawie wszystkie dzienniki niekatolickie poświęciły jej pełne czci wspomnienia. Szczególnie godny uwagi jest głos angielskiego dziennika wolnomyślnego, który pisze: „Cały kraj jest głęboko wzruszony historją siostry Celestyny, która w skazanej z góry na niepowodzenie próbie uratowania Sakramentu św. znalazła śmierć przy pożarze klasztoru w Hayland. Mówi się, że ta ofiara była bezcelową i niepotrzebną... Jest to pogląd powierzchowny. Poza tą ofiarą występował wspaniały, godny czci idealizmu. Nie każdy będzie żałował śmierci tej szlachetnej niewiasty, ale sposób, w jaki ona umarła, musi każdego wzruszyć. Jest w życiu coś, co jest większe od nagiego materjalizmu, a siostra Celestyna była tem obficie obdarzona".

Jak mówi doniesienie, siostrę Celestynę znaleziono leżącą na stopniach ołtarza.

Marja Czeska - Mączyńska 4)

Wielki Król i mały Mól.

Więc kazał Król kupców z sąsiednich krain zawołać i postanowił im sprzedać za zboże część swoich bezcennych skarbów.

Przynieśli słudzy futer bławy, aleć, gdy je rozłożyli, zesypało się futro na ziem, a im w rękach drżących jeno skóra łysa ostała.

I znowu czyjeś usta pobladłe trwogą szepnęły:

— Mole...

Zmienił się Król, bladł i siniał na przemiany i rozkazał głosem, co mu się w gardle łamał:

— Dywany...

Roztoczyli słudzy przecudny, barwny, adziamski kobierzec, co zda się od zachodu barw zapożyczył, aleć się im ten skarb bezcenny w rękach rozpadł i jako rzeszoto wyglądał. I tak jeden kobierzec za drugim... Jeden za drugim...

Sarongi barwne z dalekiego wschodu, tęczą barw lśniące, miękkie burnusy...

Dziura na dziurze...

— Szaty przynieście srebrem i złotem dziane... — wykrztusił Król.

A szaty rozpadły się, jako się rozpada mrok o świtaniu dnia...

— Kamienie i złoto ostały... — szepnął ktoś.

Ale król wstał, jak nieprzytomny w komnaty swoje szedł, raz pierwszy głodu nie czuł ani pragnienia, raz pierwszy nie widział, kiedy noc przeszła i stał się dzień.

Potężnemi dłońmi głowę wsparł, a myśl goniła myśl...

Niedoceniony, pogardzony, śmieszny, mały wróg..

Jeno pracą i wolą... a zmógł.

A te myśli niszczyły pychę, przegryzały hardą dumę, jako one mole adziamski przegryzły kobierzec i sarong barwny, aż runęły w proch.

Aż dusza wielkiego Króla zrozumiała, jaką marnością są wszystkie skarby świata i jaką nicością, a na gruzach pychy zrodziła się pokora i żal.

I wyszedł Król do narodu swego postarzały o lata, ale ze źrenic zagasłych patrzyła zdobyta nagle mądrość serca i pokora.

Rozdać kazał ubóstwu dobra wszelakie, za złoto i kamienie chleba nakupić, a sam pielgrzymie szaty wdział, kostur żebraczy do ręki wziął i poszedł w ciszę lasów dalekich, by się przygotować na śmierci spotkanie

KONIEC.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Narada rządu z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Wielkie zdziwienie w całej Polsce wywołała zapowiedź rządu, iż pragnie odbyć naradę z przedstawicielami stronnictw sejmowych w sprawach gospodarczych, które niebawem mają być przez Sejm rozpatrywane.

Każdy zapytywał ze zdziwieniem: „jak-to jest, że rząd chce się naradzać z partjami, które uważał za największą plagę i które zwalczał z całych sił?".

Szczególnie dziwnem to się wydawało, gdyż w obradach miał brać udział sam p. Piłsudski, który przecież posłów od czci i wiary odsądzał i nazywał ich ladacznicami i sprzepawczykami. Dziś jednak ten sam p. Piłsudski wzywa te „ladacznice" na naradę?!...

Sprawa jednakże wyjaśnia się w sposób nader prosty. Rząd p. Piłsudskiego nie może sobie dać rady z ciężkiem położeniem w kraju i czuje wielką odpowiedzialność, jaka nań za wszystko to, co się w Polsce dzieje spada. Chce więc dziś, choć część tej odpowiedzialności na barki innych przerzucić i zwraca się do sponiewieranego Sejmu o ratunek. Jednakże większość posłów zrozumiała o co p. Piłsudskiemu chodzi i na zaproszenie na naradę odpowiedziała odmownie tak, że zwołana na dzień 16 b. m. narada spaliła na panewce i tylko lokajczuki z rządowego bebechu naturalnie przybiegły kłaniając uniżenie swym panom. Ale z nimi dziś nawet p. Piłsudski nie chciał gadać, bo pokorne i uniżone słuchanie wszelkich wymyślań kraju zbawić nie może.



Na podwórku pałacu w Hadze, gdzie odbywała się ostatnio narada międzynarodowa Gromada dziennikarzy w oczekiwaniu wiadomości.

Pogłoski o zmianach w rządzie. W związku z niedoszłą naradą rządu z posłami w gazetach zagranicznych ukazały się wiadomości o zmianach, jakie miałyby zajść w rządzie. Gazety piszą o ustąpieniu premjera i szeregu szczególnie nielubianych ministrów, a więc Prystora, Składkowskiego i innych. Również p. Piłsudski miałby ustąpić ze stanowiska ministra pozostawiając sobie jedynie pełnienie czynności inspektora generalnego sił zbrojnych.

Zamachy bombowe we Lwowie. Już pisaliśmy w poprzednim numerze o dokonaniu przez bojową organizację ukraińską nowego zamachu bombowego w dniu otwarcia Targów Wschodnich, którego ofiarą padli Bogu ducha winna urzędniczka i buchalter.

Ponadto na ulicy Poniatowskiego w ręku jednego z zamachowców, ucznia gimnazjum ukraińskiego, wybuchła bomba przeznaczona do dokonania zamachu na mających tą ulicą przejeżdżać ministra handlu, Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego.

Bomba ta na szczęście tylko lekko zraniła samego zamachowca. Obecnie policja już ujawniła sprawców zamachu i aresztowała szereg członków bojowej organizacji ukraińskiej z niejakim Józefem Urlukiem na czele.

Naszym zdaniem te ciągłe zamachy i mordy dokonywane przez bandytów ukraińskich są skutkiem złej i błędnej polityki rządów p. Piłsudskiego.

Walka rządu z prasą. Wszystkie pisma, które odważają się pisać śmiało o tem, jak w kraju naszym rządzi B. B., są prześladowane przez cenzurę i nieustannie konfiskowane. Obecnie skonfiskowano naprzykład Nr. 34 „Gazety Kościelnej", która się polityką nie zajmuje, a tylko sprawami kościelnemi za artykuł p. t.: „Co to ma znaczyć".

Zwycięstwo klubów narodowych. Dnia 1 września odbyły się w Toruniu wybory do rady miejskiej. Na ogólną ilość 42 miejsc — 15 zdobył polski klub narodowy i 10 prawica N. P. R. Sanacja uzyskała tylko 5 miejsc, Niemcy — 4, a socjaliści zamiast poprzednich 9 ciu tylko 6. Pozatem 2 miejsca zdobył związek właścicieli nieruchomości.

Zagranicą.

Zerwanie stosunków. Wobec niewypełnienia konkordatu przez Litwę, nuncjusz apostolski w Kownie Barteloni, opuścił Litwę. Msgr. Barteloni obejmie zapewne placówkę watykańską w Egipcie. Równocześnie poseł litewski i min. pełnomocny przy Watykanie Szaubis, który bawi w Kownie, nie powróci do Rzymu.

Wypadki w Palestynie. W ostatnich dniach oddziały Arabów w dalszym ciągu napadły na wojska angielskie. Anglicy prawie wszystkie napady odparli. Jeden z oddziałów arabskich, liczący około 500 osób, został przez Anglików doszczętnie zniesiony. Prawie we wszystkich częściach Palestyny powstanie Arabów zostało stłumione i zapanował spokój, to też oddziały wojska angielskiego wycofują się z danych miejscowości. Arabom zdołano odebrać część zagrabionego mienia. Z miajscowości, położonych poza granicami Palestyny, donoszą, że wzburzenie Arabów nie ustaje. Arabowie z sąsiednich krajów chcą przedostać się do Palestyny. Wstępu bronią oddziały angielskie i francuskie.

Watykan a Palestyna. Ojciec św., interesujący się żywo wypadkami w Palestynie, zwrócił się telegraficznie do patrjarchy jerozolimskiego o nadsyłanie szczegółowych sprawozdań. Położeniem w Palestynie interesują się całe Włochy. Prasa podkreśla, że Włochy, jako mocarstwo katolickie, muszą w szczególniejszy sposób zajmować się wszelkiemi kwestjami, dotyczącemi Grobu Świętego, i zaznacza, że rząd w Palestynie znajduje się w rękach protestantów, a ruch sjonistyczny jest tam wspierany głównie dlatego, by usunąć żywioł łaciński i katolicki. Pisma twierdzą, że rząd Palestyny popełnił wielkie błędy i wywołał niezadowolenie Arabów.

Zatarg chińsko-sowiecki trwa w dalszym ciągu. Od czasu do czasu na granicy chińsko-sowieckiej wynikają starcia oddziałów wojskowych. Przedstawiciel sowiecki przy rządzie nankińskim zawiadomił swój rząd, że rokowania sowiecko-chińskie należy uważać za zerwane.

Zacięte walki w Afganistanie. Delegacja szczepu Hazara przybyła do Kabułu w celu złożenia przysięgi na wierność królowi Habibullachowi. Koło Khost i Gardeg odbyła się zacięta walka. Obie te miejscowości są dotychczas jeszcze oblegane przez powstańców pomimo znacznych posiłków, jakie nadeszły na odsiecz.

Rzeczy ciekawe.

Stan rzemiosła w Polsce. Przytaczamy poniżej kilka najbardziej charakterystycznych danych o stanie rzemiosła w Polsce. Wszystkich warsztatów rzemieślniczych liczy Polska około 320 tys. 780, a pracujących w rzemiośle 883 tys. 670. Do najliczniejszych zawodów zaliczają się cechy działu spożywczego (piekarze, cukiernicy, rzeźnicy i t d.) — 184 tysiące i szewskiego, który liczy 204 tys. 840 pracowników, potem następują kowale 108 tysięcy 910, krawcy 106 tys. 450 i stolarze 64 tys. 390 pracujących. Uczy się rzemiosła 260 tysięcy uczni w 321 tys. warsztatów.

Roczna wytwórczość rzemiosła polskiego przedstawia wartość przeszło 4 miljardów zł. Również w życiu społecznem biorą rzemieślnicy dość znaczny udział. W r. 1924 na 2 tys. 52 różnych spółdzielni z 788 tysięcy 724 członkami, było 911 spółdzielni, w których pomiędzy innymi członkami rzemieślników było 70 tys. 761, a w roku 1928 z 3 tys. 219 spółdzielni, o 1 milj. 56 tys. 728 członkami już było 1 tys. 388 spółdzielni, w których pomiędzy innymi członkami rzemieślników naliczono 123 tys. 245 osób. Przybliżona suma udziałów i wkładów rzemiosła wyniosła 26 miljonów złotych. Kredyty udzielone rzemieślnikom w ciągu roku, dosięgały sumy blisko 100 miljonów.

Rzemiosło dotychczas korzysta zbyt mało z opieki państwowej i kredytów udzielonych z funduszów państwowych. W zakresie pracy społecznej dowiadujemy się, że rzemiosło utrzymuje 100 burs; w tem chrześcijańskich 47 męskich i żeńskich o 3 tys. 81 wychowankach, 9 żydowskich, a o 44 brak jest bliższych wiadomości. Szkół dokształcających było w r. 1922 197, uczni 17 tys. 576, a w r. 1928 —609 i 80 tys. 654 uczni, szkół normalnych 53 i uczni 4 tys. 84 i 97 i 13 tys. 54 w tych samych latach. Szkoły dokształcające są przeważnie komunalne (546) lub społeczne (54). Normalne dzielą się na 58 społecznych, 32 państwowe i 7 komunalnych.

Prasy rzemieślniczej było w r. 1872 jedno wydawnictwo, a w roku zaś 1925 było wydawnictw 26 przy nakładzie rocznym 2 milj. 701 tys. egzemplarzy, gdy w roku 19 8 — posiadało rzemiosło 36 wydawnictw z 3 milj. 41 tys. egzeplarzy nakładu rocznie.

Rolnictwo u nas, a w Czechosłowacji. Jedno z pism poznańskich podało ostatnio nadzwyczaj ciekawe zestawienie stosunków naszych z czechosłowackiemi.



Bożek leśny, rzeźba Aurelji Jawrowskiej, w Pawilonie Pracy Kobiet na P. W. K.

„Tam otrzymuje rolnik za jeden centnar żyta 35 zł., w Polsce 28 zł. Przy „drogiem“ życiu w Czechosłowacji, spożywca płaci tam za chleb 35—40 gr., w Polsce — 50. Rolnik czechosłowacki płaci za buty 63 kilogramami żyta polski prawie 200 kg. Ubranie nabywa rolnik czechosłowacki za 200 kilogramów żyta, polski musi sprzedać na ten cel — 350 kilogramów. Różnica ta bynajmniej nie obciąża spożywcy w Czechosłowacji. Płaci on za litr mleka 45 gr. i z tej sumy dostaje rolnik-producent 32 grosze. W Polsce konsument płaci (Warszawa) 60 groszy, a rolnik dostaje z tego tylko 30 groszy. Rolnik czechosłowacki nabywa za centnar żyta przeszło 200 kg. superfosfatu, polski około 140 kilogramów.



Dziedziniec kolumnowy na P. W. K.

Kradzione nie tuczy. „Miodem i mlekiem płyną-ca“—tak oddawna nazywano Ukrainę posiadającą czarnoziem bajecznie urodzajny. Przedtem większą jej część zajmowały stepy, ale właściciele ziemscy, głównie Polacy, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy, zamienili je na pola uprawne, gdzie złociła się pszenica, zieleniły buraki, podnosząc przez to bogactwo Ukrainy. Lud tamtejszy. był bardzo zamożny, miał bowiem w bród roboty — i to dobrze płatnej — w większych majątkach i cukrowniach

Niespełna 12 lat temu, bolszewicy ogłosili, że wszystka ziemia ma przejść w ręce ludu. Włościanie, podburzani przez płatnych agitatorów, opętani przez chciwość, posiadali przecież grunta, wypędzili lub pomordowali prawych właścicieli, poniszczyli narzędzia rolnicze, popalili dwory i cukrownie, w dzikim szale powycinali nawet sady owocowe, ziemię zaś podzielili między siebie.

Starzy, doświadczeni wieśniacy, patrząc na to, z niechęcią potrząsali głowami, ostrzegali, że cudza krzywda na dobre nie wyjdzie, przepowiadali, że to się źle skończy...

Nie słuchano ich i oto po dwunastu latach gospodarki na zrabowanych gruntach co zyskano? Grunta przedtem tak urodzajne, znowu zarosły trawą i burzanami i zamieniły się w step. Włościanin, nie posiada ani kapitału, ani, co ważniejsza, fachowej wiedzy rolniczej, może uprawić jeno część tej przestrzeni, która dawniej była pod pługiem. Z tego, co zbierze, rząd zabierze mu — często używając gwałtu — co tylko się da, zostawiając ledwie tyle, co potrzeba na zasiew i przeżywienie. Każdy zamożniejszy gospodarz jest prześladowany, a nieraz zsyłany na Syberję. Jeżeli który ma trochę grosza, ukrywa się z tem starannie, gdyż bolszewicy patrzą wtedy na niego krzywem okiem.

Przyszedł rok nieurodzaju i oto na Ukrainie, będącej niegdyś śpichrzem Rosji, zapanował głód. Włościanie, patrząc na swoje dzieci, wychudłe, jak szkielety, powiadają sobie, że to kara Boża za zbrodnie, przez nich popełnione. Krzykaczom, którzy w naszym Sejmie domagają się, aby właścicielom zabrano ziemię bez odszkodowania i oddano ją ludowi, co byłoby rabunkiem, warto wskazać przykład głodującej Rosji i powiedzieć: „Kradzione nie tuczy”.

Ofiary rewolucji w Afganistanie. Urzędowe pismo afgańskie „Monir“ podaje, że liczba ofiar ludzkich ruchu rewolucyjnego w Afganistanie wynosi 25 tys. zabitych. Co się tyczy strat materjalnych, wynikłych z tegoż powodu, obliczają się one na przeszło 350 miljonów złotych.

W Sowietach stosują karę chłosty. „Krasnaja Gazeta“ podaje wiadomość z Saratowa, iż w jednej z osad w niemieckiej republice nad Wołgą zdarzył się wypadek wymierzenia chłosty 85 włościanom. Miejscowy sowiet skazał mianowicie 85 chłopów na chłostę. Karę wymierzono w taki sposób, iż kilku z pośród wychłostanych w stanie ciężkim musiano odwieźć do szpitala.

Listy z miasteczek i wsi.

Miory (pow. Brasławski).

Tradycyjnie w dniu 8 września jako w uroczystość Narodzenia Matki Boskiej rok rocznie do Mior ściągają liczne tłumy, by wziąść udział w nabożeństwie.

Obraz Matki Boskiej Miorskiej czczony jest szeroko w okolicy.

Wiadomość o tem, że tegoż dnia ma być odsłonięty pomnik Matki Boskiej, tem bardziej przyczyniła się do licznego udziału wiernych w r. b.

U wylotu ul. Wielkiej tuż nad jeziorem na wysokim kamiennym postumencie stanęła figura Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia wysokości 1 metr 70 cm.

Pomnik został wzniesiony kosztem ofiar parafjan na pamiątkę 10-cio lecia Niepodległości Polski.

Po sumie procesjonalnie udano się z kościoła do pomnika, który został odsłonięty przez p. Januszkiewicza starostę Brasławskiego.

Po dokonaniu odsłonięcia p. starosta przemówił do zebranych, wyrażając radość, iż stanął pierwszy w powiecie Brasławskim pomnik ku uczczeniu Niepodległości Polski.

Stwierdził ogromny wynik pracy ogólno polskiej przez lat dziesięć, oraz życzył okolicznej ludności i całej Polsce, by pod opieką Królowej Korony Polskiej szczęśliwiej się żyło.

Aktu poświęcenia pomnika, w asystencji liczego duchowieństwa, dokonał ks, dr. H. Bobicz, który w pięknym przemówiyniu wskazał na troskiwą opiekę, jaką otacza M. Boska poszczególnego człowieka i całą naszą Ojczyznę. Podkreślił przy tem piękną myśl tego, kto postawienie pomnika zapoczątkował na brzegach jeziora, z wód którego niejako się wynurzając pieści wzrok przechodnia i przypomina mu szlachetne obowiązki.

Na pomniku złotemi literami wykuto: „Królowo Polski módl się za nami! 1918 — 1928."

Jeżeli weźmiemy pod uwagę b. ciężki rok, postawienie pomnika w Miorach kosztem dobrowolnych składek ludu wymownie świadczy o ukochaniu kresowej ludności tak Matki Boskiej, jak i Matki Ojczyzny-Polski.

Próżne tedy są wysiłki nowych działaczy białoruskich w sąsiedniej Drui!

Lud nasz był polskim, jest i będzie, o ile mu wiary nie wydrą i obrządku łacińskiego nie przerobią na wschodni.

Kto był katolikiem, ten zawsze się czuł Polakiem, chociażby używał w potocznej mowie gwary, zwanej przez lud mową prostą. Rotalski.

Dryświaty (pow. Brasławski).

W poniedziałek 2-go b. m. już od południa dawały się słyszeć dalekie odgłosy nadciągającej burzy. Nie wiedziano, co to oznacza. Im bliżej ku wieczorowi, huk stawał się wyraźniejszy, aż wreszcie można było odróżnić głuche grzmoty. Po kilkudziesięciu minutach, dalekie błyski na horyzoncie zwiastowały nadejście burzy. Wkrótce północna część nieba pokryła się siecią ognistych węźów. Nastała w powietrzu nie zamącona cisza. Po chwili zaczął padać drobny, ciepły deszcz. Tymczasem błyskawice przy stłumionych i straszliwych hukach przeszywały niemiłosiernie niebo. Od północy szła burza. Nagle zerwał się krótki, silny wicher, przeleciał po zabudowaniach i poszedł naprzód. Za nim szedł silny prąd powietrza, niosąc niepohamowaną ulewę. Pioruny waliły bez przerwy. Huk, trzask i błyski trwały ciągle. Cała ziemia złowrogo drgała. Ulewa wzmogła się. Wicher szalał coraz straszliwiej. Pioruny biły po kilka naraz. Ziemię zalewała oślepiająca światłość. Nagle ogłuszający ryk z trzaskiem rozdarł powietrze, ziemia przez chwilę stanęła w ogniu; chwilka przerwy — i nad jeziorem błysnęły dwa płomyki.

Znów horyzont rozdarły błyskawice, ziemię zalała światłość i znów parosekundowa przerwa. W ciemnościach strzelały ku niebu dwa słupy ognia. Po chwili żywioły szalały z większą jeszcze siłą, pioruny biły, ryki, trzask, huk, błyski, wicher rwie, ulewa szumi, w przerwach po całym brzegu. Widok był wspaniały, a zarazem groźny. Zdawało się, że nadszedł dzień sądu ostatecznego. O wielkości burzy świadczy fakt, że najstarsi mieszkańcy nie przypominają sobie jej równej. Burza trwała przez trzy godziny (od 9-ej do 12-ej w nocy). Józef Jodko.

Hermanowicze (pow. Dziśnieński).

Mieszkańcy naszego miasteczka poruszeni zostali do żywego „wyczynem" strzelców miejscowych, dokonanym w niedzielę 25 ub. m.

Otóż po sumie, w lokalu Ogniska Stow. Mł. Pol., odbywało się kulturalno-oświatowe zebranie druhen z tutejszego Stowarzyszenia Młodych Polek.

Chuligańsko usposobionym i będącym pod dobrą datą strzelcom miejscowym nie spodobała się szlachetna praca Stow. nad sobą. Zechciało się im natomiast swawoli i zabawy, do której druhny nie wykazały chęci, wypraszając pijanych natrętów za drzwi. Gdy ten sposób na strzelców nie poskutkował i ci ostatni gwałtownie pchali się na salę obrad, próbując zerwać zebranie, będący w pobliżu druhowie z S. M. P. przyszli z pomocą hruhnom. Wtedy rozwścieczona banda strzelców obrzucając obecnych — nie bacząc na obecność dziewcząt — stekiem najohydniejszych wymyślań, zaczęła wyrywać z pobliskiego parkanu pale i deski, ruszając się z tą bronią na druhny i druhów. W tym momencie nadszedł ks. W. Łaban, patron Stowarzyszeń, próbując wpłynąc na rozbestwionych napastników. Nie bacząc jednak na osobę duchowną jeden ze strzelców rzucił weń kołem, od którego to ciosu zasłonił księdza jeden z druhów.

Nadeszła wreszcie policja, która położyła kres zajściu, spisując protokół.

Zaznaczyć należy, że podczas napadu strzelców przyglądał się, „bohaterstwu" swoich pupilów komendant miejscowego Strzelca „obywatel" Ant. Girej, nie robiąc żadnej próby dla powstrzymania swych podkomendnych. Może wreszcie to zajście nie ujdzie bezkarnie. Oburzyło ono społeczeństwo miejscowe swoją brutalnością na miarę wybryków bolszewickiego komsomołu zakrojoną i z niczem się nie liczącą.

Jaka wreszcie jest pewność, że się coś podobnego nie powtórzy i co może zabezpieczyć w takich warunkach spokojną pracę samokształceniową zdrowego odłamu naszej młodzieży? Kowalski.

Byteń nad Szczarą (pow. Słonimski).

W Byteniu i jego okolicach, w niedzielę i święta w przerażający sposób są prowadzone roboty nie tylko przez pojedyńcze osoby, ale i przez instytucje samorządowe i prywatne.

I tak dnia 15 sierpnia, jako podwójnej uroczystości kościelnej i narodowej — pamiętnej zwycięstwem orężą polskiego nad wrogiem, przez miasteczko nasze ciągnęły długie obozy, przewożące drzewo do tartaku firmy „Szczara", który w tym dniu pracował jak zwykle zatrudniając robotników. Również pracowała Byteńska sejmikowa betoniarnia. Dnia 18 sierpnia w niedzielę, Jan Burcewicz z ramienia sejmiku słonimskiego wysłany do Bytenia, przez miasto przewoził furami szyny żelazne pod kolejkę. Zapytany, dlaczego w niedzielę robi, odpowiedział, że sejmik kazał. Czy trzeba dowodzić, że prowadzenie robót w niedzielę i święta wprowadza nieporządek i obraża uczucia religijne i patrjotyczne ludności? Miejscowy.

Opieka nad łąką.

Niesłuszne panuje wśród naszych rolników przeświadczenie, że z łąki można tylko brać nic jej wzamian nie dając. A wszak na łące ta sama ziemia święta, co i na roli, o którą rolnicy tak dbają. Jeżeli pole bez nawożenia jałowieje, to czemu łąka uchodzi za jakąś niewyczerpalną.

Nieraz wprawdzie rolnik wzdycha i powiada, że to dawniej łąka więcej siana dawała, że do nowej trawy cały inwentarz z niej mógł wyżywić, że dawniej trawa była słodszą i t. p.

A właśnie niema się czemu dziwić, bo rzecz całkiem prosta i jasna: ziemia na łące wyczerpała się wyjałowiała, a mchy od zaniedbania rozrosły się.

Łąka zakwaśniała, bo woda nie miała odpływu, więc dobre trawy wyginęły, a rozpleniły się kwaśne.

Jeżeli zatem chce się mieć dobrą łąkę, to należy o nią dbać, jak o pole. Przedewszystkiem więc, jeżeli łąka jest zbyt mokra, a tem bardziej grząska, należy ją chociażby rowami odwodnić.

Bez usunięcia nadmiaru wody, żadne inne zabiegi koło ulepszenia łąki nie odniosą pożądanego skutku.

Zapobiegliwy gospodarz stara się rowy kopać wówczas, gdy ma czas wolniejszy w gospodarce, ale w każdym razie wczesną wiosną, jak się tylko zaczną roztopy, należy wody z łąki spuścić i wszelkie przeszkody do jej odpływu usunąć.

Drugą ważną czynnością jest bronowanie. Są specjalne brony do łąk, ale w ostateczności można bronować łąkę zwykłą, byle ostrą, broną.

Bronować trzeba raz koło razu, im więcej razy, tem lepiej, aż łąka od ziemi poczernieje. Mech wydrapany przez bronę (jest to największy na łące szkodnik) należy zgrabić i wywieźć, a po wysuszeniu będzie z niego gospodarz miał pożytek używając na podściołkę i do budowli. Bronować, szczególnie łąki mokre, można po pierwszym sprzęcie siana, ale jeżeli tylko można z broną na łąkę wejść, to również dobrze jest wybronować łąkę z wiosną. Jeżeli jednakże na wiosnę nie da się, to chociażby jesienią po drugim zbiorze siana.

Bronowanie przedewszystkiem usuwa mech, a wzruszona i uwolniona ze mchu górna warstwa ziemi odkwasza się, a to wpływa na szybszy i bujniejszy porost trawy, oraz na ulepszenie jej gatunku. Ponadto brona równa łąkę, a to, jak każdemu gospodarzowi wiadomo, również ma niepoślednie znaczenie.

Trzecią, ważną czynnąścią jest nawożenie łąki.

Jeżeli w gospodarstwie jest zbytek obornika, to można nawozić obornikiem wywożąc go na łąkę z jesieni i starannie, równiótko roztrząsając. Na wiosnę należy zgrabić słomę wypłukaną z gnoju.

Dobra również do nawożenia jest gnojówka. Wywozi się ją w beczce i rozpryskuje się równiutko po łące. Są nawet specjalne do tego beczki, ale w braku takiej, można używać zwyczajnej. W dnie, bliżej klepki, trzeba wywiercić większy otwór i pod nim przymocować deszczułeczkę, o którą gnojówka wyciekając będzie się rozbijała i rozpryskiwała. Trzeba jednak żwawo jechać. Gnojówkę można dawać w każdej porze: na wiosnę, po pierwszym pokosie, albo jesienią.

Jednakże najlepszym nawozem łąkowym jest kainit— mocna sól potasowa. Nie jest on bardzo drogi, bo dziś kosztuje 8 zł. 50 gr. za worek 100-kilogramowy, czyli około 1 zł. 45 gr. za pud. Na hektar daje się go około 6 worków. Małe dawki kainitu żadego niemal wyniku nie dają i szkoda wydatku i zachodu.

Jeżeli więc kogo nie stać na to, by odrazu całą łąkę nawozić kainitem, to niech lepiej nawozi część łąki, a nie rozsypuje za małej dawki po całej łące. Gdy się jednak przekona na części, że się nawożenie opłaca, to i na resztę jakoś się grosz potrzebny zbierze.

Kainit przytem można nabyć na kredyt, bo dają w Banku Rolnym specjalne pożyczki na 7 miesięcy.

Ale przypominam, że jeżeli łąka nie odwodniona, zakwaszona i nie bronowana, to nie opłaci się nawozić i pieniądz się tylko zmarnuje. Prócz kainitu dobre wyniki daje tomasówka, szczególniej na łąkach torfowych. Ale najlepiej wprzód wypróbować na małym kawałku, czy się opłaci. Czasem skutkuje na ulepszenie łąk wapno. Bierze się odpadki wapienne, czyli t. zw. wapno nawozowe. Wapno również zaleca się na łąki torfowe i mocno zakwaszone. Jednakże wapno skutkuje tylko czasami, bo w naszym kraju najczęściej łąki (głębiej lub płyciej) posiadają własne wapno i wówczas nawożenie wapnem jest zbędne.

Tomasówki daje się tyle co i na pole, t. j. 3 worki 100-kilogramowe na hektar, wapna zaś, jeżeli się je wogóle daje, należy dać jak najwięcej, żeby łąka, jak to się mówi, posiwiała. Przynajmniej więc 10 worków na hektar. Wszystkie te sztuczne nawozy daje się tylko z jesieni i należy zawsze przed i po rozsianiu łąkę wybronować.

Łatwo się wówczas każdy gospodarz przekona jak to się opłaca bronowanie i nawożenie łąk, bo będzie miał trawę lepszą i w większej ilości, bo trawy kwaśne wyginą, a słodkie i koniczynki pojawią się. Lecz, jeszcze raz przypominam, że bez należytego odwodnienia szkoda nawet nawozów. Pierwsza rzecz, to odwodnienie.

Dr. J. Pawłowski.

Z WILNA.

Poświęcenie trzeciego dzwona w kościele po Bernardyńskim. Kościół po-Bernardyński na równi z innemi kościołami wileńskimi został przez Rosjan i Niemców za czasów wielkiej wojny doszczętnie z dzwonów ogołocony. Jednak dzięki zapobiegliwości proboszcza, ks. Jana Kretowicza, w ciągu dwóch ostatnich lat nabyte zostały i zawieszone dwa dzwony: jeden, nabyty w Warszawie z liczby bezpańskich zwróconych z Rosji, wagi około 500 kg. oraz drugi, wykonany przez znaną odlewnię Braci Felsztyńskich w Kałuszu, wagi 360 kg. konsekrowany i zawieszony na Zielone Świątki r. ub. W roku bieżącym, z okazji i ku uczczeniu 30-lecia pracy duszpasterskiej ukochanego proboszcza ks. Jana Kretowicza, księża-koledzy i parafjanie ufundowali u firmy Felsztyńskich trzeci dzwon, wagi przeszło 100 kg.

W niedzielę ubiegłą o godz. 6-ej wiecz., w wypełnionym po brzegi kościele, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa dokonał konsekracji dzwona-solenizanta, wygłaszając okolicznościowe przemówienia.

Pięknie brzmiący dzwon nosi następujący napis: w „Imię Jan Nepomucen". Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, za rządów Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Jan Kretowicz proboszcz, obchodząc 30-lecie swej pracy duszpasterskiej w parafji po-Bernardyńskiej wraz z drogimi współpracownikami ks. Adolfem Michniewiczem i ks. Józefem Zdanowiczem oraz z ukochaną parafją po-Bernardyńską ten dzwon ku chwale Bożej ufundowali, Wilno 1929.

Po zakończonej uroczystości Jego Ekscelencja zaszczycił swemi odwiedzinami ks. proboszcza na plebanji, spędzając chwil kilka w licznem gronie kolegów i przyjaciół księdza-jubilata.

Konfiskata „Głosu Wileńskiego"

Poprzedni numer naszego pisma został skonfiskowany za wstępny artykuł, omawiający odpowiedzialność obecnego rządu i p. Piłsudskiego w szczególności za to, co się w Polsce od przewrotu działo i dzieje.

Naszym zdaniem, artykuł w sposób spokojny omawiał działalność rządu, a tego żadne prawo nie zabrania. To też pewni jesteśmy, że sąd takiej konfiskaty nie zatwierdzi.

Ś. p. Ignacy Dowgiałło.

Nielitościwa śmierć wyrwała z szeregów ziemiaństwa kresowego jednego z najdzielniejszych ludzi. Zmarł bowiem w ubiegłym tygodniu właściciel majątku Romaniszki ś-p. Ignacy Dowgiałło.

Należał on do grona tych ludzi, co to każdą nawałnicę przetrwać potrafili, a na życie i sprawy państwowe i społeczne mieli pogląd jasny i trzeźwy. Szczególniej w czasach obecnych podobnych ludzi czcić i cenić należy, bo gdy wielu poszło na podwórko sanacji, gdzie się lokajami rozmaitych szumowin i mętów stali, ś. p. Ignacy Dowgiałło nie sprzeniewierzył się szlachetnym zwyczajom ziemiańskim i nie tylko nie krył swych poglądów i pogardy dla tych, co Polskę za własny folwark uważać chcieli, lecz na każdym kroku swoje niezależne stanowisko podkreślał.

To też w osobie ś. p. Ignacego Dowgiałły straciło nasze ziemiaństwo człowieka naprawdę wartościowego, który za przykład i wzór innym mógł służyć.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Wiadomości praktyczne.

Opłaty stemplowe od budynków. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że od sprzedaży budynków niewykończonych nie obowiązują opłaty stemplowe, o ile będzie przedłożone zaświadczenie, że na nieruchomości, będącej przedmiotem kontraktu sprzedaży, rozpoczęto roboty celem położenia fundamentów.

Przymus paszportowy dla służby domowej. Wobec często powtarzających się wypadków okradania przez służbę domową swoich pracodawców, władze administracyjne postanowiły wprowadzić przymus dowodów osobistych dla służby domowej.

Wszystkie więc służące będą musiały zaopatrzyć się w paszporty.

Bez tych dowodów trudno będzie im o służbę, gdyż biura pośrednictwa służby domowej nie będą przyjmowały zgłoszeń o pracę.

Pozatem wszelkie świadectwa z pracy poprzedniej tylko w łączności z domodem osobistym będą miały wartość.

Nowe punkty czyszczenia zboża. W m. wrześniu w Michaliszkach, Melachowiczach, Miednikach, Waśkańcach i Pakuliszkach pow. Wileńsko-Trockiego z inicjatywy Sejmiku Wileńsko-Trockiego powstaną nowe punkty oczyszczania zboża.

Ceny obcych walut.

z dn. 17-go września 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 86 gr.
za 10 rubli w złocie . . . 45 zł. 70 gr.

Od Administracji „Głosu Wileńskiego"

Zawiadamiamy Prenumeratorów „Głosu Wileńskiego", że z dniem 1-go października r. b. przerwiemy wysyłanie pisma tym wszystkim prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za II kwartał r. b. Czeki P. K. O., do wysyłania pieniędzy, załączyliśmy do Nr. niniejszego „Głosu Wileńskiego".

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Antoniemu Nowickiemu zaść. Łamaniny pow. Wileński. Z listu pańskiego wnioskujemy że ziemia została kupiona na imię ojca, wobec czego ojciec pański, jako właściciel, może dowolnie ziemią tą się rozporządzać i Pan obecnie żadnych praw do niej nie posiada. Na pytania Pańskie w sprawie podniesienia gospodarstwa może odpowiedzieć tylko jakiś fachowy rolnik po zaznajomieniu się z gospodarstwem na miejscu, gdyż listownie tego załatwić nie sposób. Radzimy w tej sprawie zwrócić się do najbliższego kółka rolniczego lub wogóle do kogoś z dobrych i praktycznych rolników, któryby wskazał sposób podniesienia wydajności gospodarstwa.

Panu Kazimierzowi Pasternakowi, w. Nowosiołki poczta Wojstom Radzimy Panu złożyć skargę do Sądu Grodzkiego o odszkodowanie.. Ponieważ, jak Pan pisze, żadnej umowy na piśmie nie było — trzeba przeto, żeby Pan zapomocą świadków potrafił udowodnić wartość wykonanych przez Pana robót na ziemi owej sąsiadki.

Panu Teodorowi Gosniewskiemu w zaść. Borodzinek poczta Komaje pow. Święciański. 1. Od 1922 r. córki dziedziczą na równi z braćmi, ponieważ teść pański zmarł w 1928 r., przeto żona Pana powinna otrzymać równą część z pozostałym rodzeństwem, czyli 1/4 całego spadku. Komasacja roli może zmienić obszar i granicę spadkowej ziemi lecz nie dotyczy praw własności.

2. W zasadzie P. Bank Rolny udziela pożyczek na kupno gruntów obecnie jednak uzyskanie długoterminowej pożyczki jest dość trudne. Wysokość takiej pożyczki zależeć będzie od kategorji gruntu, do jakiej ziemia pańska należy.

Szczegółowo poinformują Pana w tej kwestji w Państwowym Banku Rolnym (Wilno. W. Pohulanka 24).

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

22	N.	Tomasza B. W.
23	Pon.	Tekli P. M.
24	Wt.	N. M. P. od wyk. niewoln.
25	Śr.	Bł. Ładyława z Gielnowa
26	Czw.	Cyprjana i Justyny P. M.
27	Piąt.	Koźmy i Damjana M. M.
28	Sob.	Wacława Kr. M.

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 26-go września
o godzinie 3 m. 7.

* * *

I znów, i znów w słońcu złocie
Barwnych astrów błyszczą krocie,
Z drzew szelestem spada liść...
Ponad łąką, ponad chatą
Znów się srebrzy babie lato,
Płyną gęste mgły, opary,
A tęsknica blado lica
Po dawnemu ściska ducha,
Człowiek tęskni, patrzy, słucha
I w ten przestwór złoto-szary
Pragnie iść i iść.

Selim.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 17-ym września płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	— —	26
pszenicy	30 —	49
jęczmienia . . .	— —	25
owsa	— —	34
gryki	— —	35

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.40 —	2.60
cielęciny . . .	2.60 —	2.70
baraniny . . .	2.00 —	2.60
wieprzowiny .	2.80 —	3.30
słoniny krajow.	4.00 —	4.30

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	4.20 —	4.40
masła niesolon.	5.50 —	6.00
„ solonego	4.80 —	5.00
cukru kryształ	1.65 —	1.70
„ kostka .	2.00 —	2.05
soli białej . .	— —	35
kawy naturaln.	7.12 —	10.00
„ zbożowej	2.80 —	3.20
herbaty . . .	28.00 —	30.00
nafty 1 litr . .	— —	65
mydła do prania	1.50 —	1.80
świec	2.25 —	2.80
1 litr śmietany	1.80 —	2.30
10 sztuk jaj . .	1.70 —	1.90

WESOŁY KĄCIK.

Przy chrzcie.

Ksiądz; — Jak się dziecko ma nazywać?

— Cyryak, proszę jegomości.

— A skądże wam do głowy przyszło takie rzadkie imię?

— Proszę jegomości, ja umyślnie w kalendarzu takiego szukałem. Taki patron najlepszy, bo ma mało ludzi pod swoją opieką, to lepiej malca dopilnuje.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.